10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 20 Fpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Fpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Fpf. 15 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Fpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Fpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 208.

Kraków, niedziela 7/poniedziałek 8 września 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Pomyślne postępy ofensywy na Wschodzie.

Naloty na Szkocję. — Bombardowanie Ismaili i Suezu.

Z głównej kwatery Wodza, 7 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Operacje ofensywne na Wschodzie postępują dobrze naprzód.

W walce przeciwko Anglii lotnictwo obrzuciło bombami ciężkiego kalibru za dnia urządzenia kolejowe na wschodniem wybrzeżu szkockiem oraz zniszczyło ostatniej nocy na wschód od Sunderlandu jeden okręt handlowy, pojemności 3.000 ton.

Silniejsza formacja niemieckich samolotów bojowych bombardowała we wczorajszych godzinach wieczornych z dobrym rezultatem hangary i koszary lotniska Ismaila nad kanałem Sueskim.

Podczas ataku niemieckich samolotów bojowych na brytyjską bazę flotową w Suezie w nocy na 5 września zniszczono zostały trzy nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 14.000 ton.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na teren Rzeszy ani za dnia, ani w nocy.

Rosną cyfry strat sowieckich.

Berlin, 6 września. Na różnych punktach frontu wschodniego bolszewicy w ciągu dnia 4 września zaatakowali pozycje niemieckie przy użyciu bojowych wozów pancernych.

Na odcinku pewnej niemieckiej dywizji w walkach tych zniszczono 24 sowieckie bojowe wozy pancerne. W rejonie innej dywizji niemieckiej bolszewicy stracili 9 czołgów, a na innym odcinku 3 dalsze bojowe wozy pancerne.

Pewien niemiecki korpus armji w toku zwycięskich walk stoczonych w ostatnich dwóch tygodniach zadał bolszewikom ciężkie straty. W czasie od 24 sierpnia do 4 września na odcinku tego korpusu wzięto do niewoli 13.700 jeńców. Również w materjałach wojennych bolszewicy ponieśli wielkie straty. Zniszczono, względnie zdobyto 26 bojowych wozów pancernych i 115 dział.

Jeden z niemieckich korpusów armji operujący na środkowym odcinku frontu wschodniego odniósł szczególne sukcesy w walkach ostatnich dni. Korpus niemiecki zdobył wielkie połacie terenu, zadając bolszewikom poważne straty w ludziach i materjale. **Wedle dotychczasowych danych na odcinku bojowym tego korpusu wzięto do niewoli w toku walk toczących się pomiędzy 25 sierpnia i 4 września ogółem 17.350 jeńców. Ponadto oddziały tego korpusu zniszczyły względnie zdobyły 121 sowieckich pancernych wozów bojowych, pomiędzy nimi 30 najcięższego typu, 13 pancernych wozów wywiadowczych, 113 dział wszelkich kalibrów, 517 pojazdów mechanicznych oraz 260 pojazdów innego rodzaju.**

Na środkowym odcinku bojowym frontu wschodniego większe sowieckie siły pancerne zaatakowały w dniu 4 września pozycje niemieckie. W skoncentrowanym ogniu piechoty niemieckiej, wspieranej ogniem z broni przeciwpancernej, wszystkie bolszewickie próby ataków załamały się wśród nadzwyczaj krwawych dla nich strat. Nacierające sowieckie oddziały pancerne zostały zupełnie rozbite. **Z pośród 63-ch sowieckich bojowych wozów pancernych biorących udział w ataku, 62 czołgi zostały zniszczone.**

We środę dnia 3 września br. na środkowej części frontu wschodniego niemieckie wojska pancerne, współdziałając ze zmotoryzowanemi jednostkami armji, zaatakowały na wąskim odcinku pozycje sowieckie. **W toku tych walk zniszczono 25 czołgów sowieckich, większą ilość armat i wozów ciężarowych.** Ponadto nacierające oddziały niemieckie wzięły kilkuset jeńców do niewoli.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego niemieckie oddziały pancerne zniszczyły w dniu 4 września mniejszą sowiecką grupę bojową. W toku zwycięskich walk, stoczonych w tym dniu, załogi niemieckich bojowych wozów pancernych **zdobyły dwa sowieckie działa, 15 samochodów ciężarowych oraz większą ilość broni, amunicji i sprzętu wojennego.**

U ujścia Dniepru grupa niemieckich strzelców przeciwpancernych zaobserwowała w dniu 3 września br. dwie kanonierki sowieckie płynące w górę Dniepru. Niemieccy strzelcy przeciwpancerni natychmiast otwarli ogień na oba statki bolszewickie, które daremnie usiłowały ujść przed atakiem niemieckim. W wyniku tej potyczki obydwie kanonierki sowieckie zostały zatopione.

nemu korpusowi niemieckiemu, poniosły w ciągu ostatnich dni bardzo krwawe straty.

Skuteczne ataki wojsk fińskich.

Berlin, 6 września. Wojska fińskie kontynuowały zwycięskie swe ataki w dniu 4 września br. Na różnych odcinkach frontu bolszewicy usiłowali kontratakami powstrzymać dalszy pochód oddziałów fińskich. Wszystkie ataki sowieckie odparto, przyczem niejednokrotnie dochodziło do walki wręcz. W czasie tych potyczek bolszewicy ponieśli bardzo wielkie straty.

Urzędowo donoszą z Helsinek: Fińskie siły lotnicze skutecznie bombardowały pewne lotnisko sowieckie we wschodniej Karelji, niszcząc celnemi bombami szereg samolotów na ziemi. Ponadto lotnictwo fińskie ostrzeliwało kolumnę samochodową oraz koncentracje wojsk nieprzyjacielskich, odbywających się w przedniej linji. W jednej z walk powietrznych stoczonej z 9-ciu nieprzyjacielskiemi myśliwcami zestrzelono 7 maszyn przeciwnika, uszkadzając jedną. Pod Ounus w czterech miejscach zestrzelono w toku walk powietrznych 8 samolotów nieprzyjacielskich. Nazienna obrona przeciwlotnicza strzelała na przesmyku Karelskim oraz w Karelji wschodniej 7 dalszych samolotów, tak, iż nieprzyjaciel stracił 22 maszyny. W toku tych walk powietrznych dwa własne samoloty zaginęły, przyczem załogi zdołały się uratować.

Ostra odprawa planu Stanów Zjednoczonych w sprawie Dardaneli.

Ankara, 6 września. Prasa turecka ciągle jeszcze stoi pod znakiem obrony przeciwko rozpowszechnianiu w ciągu ostatnich dni planem północno-amerykańskim co do cieśnin Dardanelskich. Podczas gdy początkowo przypuszczano, iż chodzi tutaj o niepoczytalne wybryki pewnych jednostek, podkreśla się obecnie jednomyślnie jaskrawą sprzeczność w stosunku do „oświadczenia atlantyckiego" Churchilla i Roosevelta.

W artykułach wstępnych dziennika „Tasfari Efkar" podkreślono, iż **Stambuł pozostanie turecki, jak długo żyć będzie chociażby jeden tylko Turek.** Jeżeli zachodzi potrzeba umiędzypaństwowienia pewnego szlaku handlowego, to trzebaby pomyśleć przedewszystkiem o kanale Panamskim. Jeżeli Turcji odmawia się prawa do Istambułu, który od przeszło 500 lat jest w posiadaniu tureckim, to uprawnienia Stanów

Taebris — miasto, o którem się mówi.

Pod wpływem niedawnych wydarzeń w Iranie szerokie koła społeczeństwa zapoznały się z miastem Taebris, drugiem co do wielkości po Teheranie, miastem Iranu. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny miasta Taebris.

Bolszewicy błagają o pomoc.

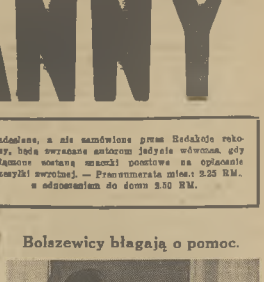

Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania bolszewickiej misji, która przed niedawnym czasem przybyła do Waszyngtonu z prośbą o pomoc, przez sekretarza stanu w zastępstwie Stanów Zjednoczonych Sumnera Wellesa (na lewo).

Zjednoczonych do kanału Panamskiego są piętnaście razy mniejsze.

Dziwić się trzeba objawom przyjaźni wyrażanym w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przez Stany Zjednoczone w stosunku do Unji Sowieckiej. Przyjaźń ta idzie tak daleko, iż — żeby zadowolić bolszewików, zamierza się umiędzynarodowić Istambuł i zaofiarować innych obce miasta i tereny.

Yalcim oświadcza w dzienniku „Haber", iż nie wie on do tej pory, jakie cieśniny ma na myśli Stirling — autor jednego z artykułów podżegających i jakiego rodzaju zwycięstwa doprowadziły go do przekonania, iż przy pomocy dzisiejszej bromi uda się zrealizować próbę, która nie udała się w czasie wojny światowej.

Niemieccy inżynierowie przybyli do Turcji.

Ankara, 6 września. Turecki minister komunikacji podał prasie do wiadomości, iż niemieccy inżynierowie przybyli do Turcji, celem nadzorowania i przeprowadzenia przebudowy mostów na linji kolejowej pomiędzy Swilengragem i Edirną.

Odnośne prace budowlane będą natychmiast podjęte i należy się spodziewać, iż zostaną ukończone w przeciągu 8 tygodni.

Premjer fiński w rejonie Salla.

Helsinki, 6 września. Premjer fiński Rangell przebywał w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Horelli'ego, gubernatora Laponji oraz innych wysokich fińskich osobistości w rejonie Salla, gdzie pomiędzy innemi odwiedził obecnych tam żołnierzy niemieckich.

Przy tej okazji premjer Rangell podkreślił silne więzy istniejące pomiędzy armją niemiecką i fińską we wspólnej walce przeciwko bolszewizmowi, poczem złożył wieniec na grobie poległych bohaterów niemieckich w Salla.

Podniosły akt w głównej kwaterze fińskiej.

Helsinki, 6 września. W chwilę czwartek odbyła się w głównej kwaterze armji fińskiej podniosła uroczystość wręczenia marszałkowi Mannerheimowi ustanowionego przez kanclerza Hitlera, jako naczelnego wodza sił zbrojnych, wysokiego odznaczenia wojennego, mianowicie komendorji Żelaznego Krzyża.

Aktu tego dokonał szef sztabu sił zbrojnych w naczelnej komendzie niemieckiej generał artylerji Jodl. Akt ten odbył się w obecności ministra wojny Finlandji oraz czołowych osobistości armji fińskiej.

W związku z poważnemi sukcesami armji fińskiej odniesionemi na froncie wschodnim oraz z okazji udzielenia marszałkowi Mannerheimowi wysokiego odznaczenia wojennego, nadanego przez kanclerza Hitlera, marszałek Rzeszy Goering przesłał na ręce marszałka Finlandji depeszę gratulacyjną. W odpowiedzi na nią marszałek Mannerheim przesłał marszałkowi Rzeszy w drodze telegraficznej serdeczne podziękowanie.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 7 września. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce wschodniej** na froncie Tobruku wzięte zostały przez naszą artylerię pod ogień i rozbite nieprzyjacielskie pancerne wozy wywiadowcze i czołgi. Silnemi uderzeniami oddziałów miały pomyślny dla naszych wojsk przebieg. — Niemieckie samoloty zaatakowały obozy i lotniska w rejonie Tobruku i Marsa Matruh. Nieprzyjacielskie lotnictwo dokonało nalotów na Trypolis i Barce. Trafione zostały budynki cywilne i jeden szpital. Łącznie jest 31 zabitych i 56 rannych, przyczem w większości chodzi tu o pacjentów szpitala.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały pod Uolchefit inny szpital, spowodowały jednak tylko szkodę materjałową. Na odcinku Culquabert nieprzyjaciel przy wykorzystaniu nagły, podjął atak zaskakujący. Natychmiastowe ostre wkroczenie naszych czujnych oddziałów zmusiło przeciwnika do odwrotu, przy pozostawieniu licznych poległych.

Włochy zatopiły 203 okręty handlowe.

Rzym, 6 września. **„Messagero" zamieścił na swych łamach zestawienie, według którego ogólna liczba nieprzyjacielskich statków, zatopionych w ciągu pierwszych 14-tu miesięcy wojny przez włoskie siły morskie i powietrzne wynosi 203 statki, których łączna pojemność oceniana jest na 1 miljon ton.**

Ponadto zatopiono 134 jednostek angielskiej marynarki wojennej. Z tego zatopiono na morzu Śródziemnem 122 parowców, 23 okrętów-cystern, 49 krążowników, 42 kontrtorpedowców i 34 łodzi podwodnych. na Atlantyku 52 parowce, 6 okrętów-cystern, 4 krążowniki, 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne.

Baza marynarki w Kronsztadzie zagrożona.

Nowy Jork 6 września. **Amerykańska agencja prasowa United Press dowiaduje się z Londynu:**

„Wiele kłopotu sprawia kwestja przyszłego układu sił morskich na wodach Bałtyku, ponieważ Sowiety przyznały się do utraty Tallina, zaś Niemcy twierdzą, jakoby zabrały trzy okręty Bałtiki. — Dotychczas sowiecka flota panowała na wodach zatoki Fińskiej, jednakże pochód Niemców na lądzie stanie się **groźbą dla sowieckich baz na lądzie stałym.** Niezależnie od zagrożenia Leningradu, poważnie zagrożona jest wielka baza marynarki sowieckiej w Kronsztadzie, aczkolwiek uchodzi ona za najnowocześniejszą na świecie twierdzę morską".

Na front wschodni wyruszyli pierwsi ochotnicy francuscy.

Paryż, 6 września. **We czwartek pierwszy pułk francuskiej legji ochotniczej wyruszył z obozowiska zbornego na front wschodni, celem wzięcia udziału w walce przeciwko bolszewizmowi.**

Jacques Doriot, prezes francuskiej partji ludowej, który we czwartek wraz z pierwszym kontyngentem ochotników francuskich opuścił Wersal, by udać się na front wschodni, celem wzięcia udziału w walce przeciwko bolszewizmowi, podkreśla w swem dzienniku „Le Cri du Peuple" znaczenie tego wydarzenia.

„U boku b. przeciwnika — tak pisze Doriot — maszerują obecnie Francuzi, by przyczynić się ze swej strony do zniszczenia asocjalnego reżimu bolszewickiego, który zagraża całej kulturze europejskiej i całemu światu.

Byłoby niezrozumiałem — w dalszym ciągu twierdzi Doriot — gdyby Francja nie brała udziału w walce przeciwko tym, którzy są powodem jej wewnętrznego rozkładu i osłabienia i którzy wepchnęli kraj w bezcelową wojnę, zakończoną klęską Francji.

Katastrofa na morzu.

Tokio, 6 września. **U wschodnich wybrzeży Sachalinu zderzyły się we czwartek wskutek silnej mgły dwa frachtowce japońskie. Parowiec „Tokusan Maru"** poj. 5449 ton został przez to tak poważnie uszkodzony, iż w krótkim czasie potem zatonął. Zdołano uratować 26-ciu członków załogi, podczas gdy 18-tu zatonęło.

W Szwecji stwierdzono nowe pokłady miedzi.

Sztokholm, 6 września. **W północnej Szwecji, mianowicie w miejscowości Rackijaure, położonej w prowincji Vasterbetten, stwierdzono większe pokłady rudy miedzi.**

Pokłady te znajdują się na głębokości 40 m i ciągną się na przestrzeni mniej więcej 400 m kw. Zawartość miedzi w tej rudzie wynosi 3 proc. Dzienniki szwedzkie przypisują temu odkryciu bardzo wielkie znaczenie mimo, iż eksploatacja tych złóż napotka na wielkie trudności organizacyjne z powodu wielkiego terenu, na którym rozrzucone są pokłady rudy.

Targi niemieckie w Lipsku — centralnym rynkiem Europy.

Lipsk, 6 września. **We czwartek po południowem trwaniu, jesienne Targi Niemieckie w Lipsku zostały zamknięte.**

Targi te dzięki bogatemu ich obesłaniu przez wystawców niemieckich i zagranicznych były najsilniej reprezentowanemi targami jesiennemi od czasu istnienia Targów Lipskich. **Mogą się one poszczycić przeszło 100.000 zwiedzających niemal z całego terenu Rzeszy, ale także z zagranicy, mianowicie z całego kontynentu europejskiego.**

Przebieg transakcyj na Targach wykazał żywy popyt, dając dowód, że Targi Lipskie mogą już dzisiaj konkurować o stanowisko centralnego rynku europejskiego, a w przyszłości, po przybraniu w okresie pokojowym nowego porządku naszego kontynentu w silniejszej mierze praktycznych form, odgrywać identyczną ważną rolę jako pośrednik i pośrednik w wymianie dóbr pomiędzy Niemcami i zagranicą.

Wielu gości zagranicznych, którzy mieli poraz pierwszy sposobność zwiedzenia Targów Lipskich, nie kryło swego zdumienia z powodu ogromu i różnorodności podaży, co jest tembardziej charakterystyczne, że Targi odzwierciedlały w toku trwającej wojny rezultaty pracy 15 narodów, dając równocześnie obraz możliwości, jakie dzis i w przyszłości będą mogły się rozwijać w dziedzinach handlowych.

Australja a Imperjum.

Genewa, 6 września. **Jak donosi dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" na podstawie informacji z Londynu, otrzymano tam doniesienia z Canberra, że do Londynu wysłany zostanie nie były premier Australji Menzies, lecz inny członek rządu australijskiego ma reprezentować interesy Australji w londyńskim gabinecie wojennym.**

Menzies, którego Churchill uważa za szczerego przyjaciela, nie jest uważany przez Australczyków za osobistość dostatecznie godną zaufania, ponieważ w czasie swego ostatniego pobytu w Anglji nie wykazał należytej energji, kiedy chodziło o zapobieżenie szafowaniu wojskami australijskiemi na środkowym wschodzie i na Bałkanach.

Dominja brytyjskie są reprezentowane w dalszym ciągu w gabinecie wojennym przez brytyjskiego ministra dominjów lorda Cranborne, który jest obecny niemal na wszystkich posiedzeniach. W tej sytuacji nie zajdzie żadna zmiana nawet wówczas, kiedy w Anglji będzie bawił stale minister australijski, ponieważ Australja jest jedynem dominjum upierającem się stanowczo przy tem, aby jej głos był decydujący przy wszystkich ważnych decyzjach z zakresu wojny.

Australja domaga się dla siebie pełnego prawa głosu przy decydujących rozstrzygnięciach Commonwealth i powołuje się przytem szczególnie na ofiary krwi, jakie poniosła w dotychczasowym przebiegu wojny dla interesów Anglji. W każdym razie podnoszą się w Australji głosy, które nie zgadzają się na bezwzględne szafowanie wojskami australijskiemi na zagranicznych terenach bojowych. I tak pewien poseł australijski Labour Party oświadczył przed australijską izbą poselską — jak donosi „Daily Telegraph" z 8-go września — że wojska australijskie znajdują się nieustannie w ogniu walk, podczas kiedy kanadyjskie wojska ekspedycyjne wciąż jeszcze trzymane są na spokojnych kwaterach w Anglji.

Roosevelt skonfiskował „Normandję".

Madryt, 6 września. **Jak donoszą z Nowego Jorku, wydał Roosevelt polecenie konfiskowania luksusowego parowca „Normandie". Fakt ten obecnie jest ośrodkiem ożywionej dyskusji na łamach prasy hiszpańskiej.**

Dzienniki zamieszczają zdjęcia i opisy tego 83.000-tonowego olbrzyma oceanicznego. Słowo „Falangi" „Arriba" pisze, iż przed kilku laty ludność Nowego Jorku zgotowała „Normandii" entuzjastyczne przyjęcie z powodu zdobycia Niebieskiej Wstęgi. Dziś natomiast zwycięzcy chcieliby, Roosevelt dopuszcza się na narodzie, który wczoraj jeszcze nazywał swym „przyjacielem" rabunku, zabierając mu jego największy i najszybszy okręt. Tego, czego nie dopuścił się wobec Francji zwycięzca, ośmiela się uczynić obecnie tak zwany „przyjaciel". **Obecnie więc to najlepsze arcydzieło, jakie kiedykolwiek wydały stocznie francuskie, zmuszone jest pełnić dalszą służbę pod obcą flagą.**

„Alcazar" oświadcza, iż dzień spuszczenia na wodę „Normandii" był dla Francuzów największem wydarzeniem ostatnich 20 lat. 80 miljonów franków kosztował Francuzów ten statek, a Roosevelt z zimną krwią konfiskuje ten cenny dorobek technik francuskiej.

Polityczna porażka zwolennika Roosevelta.

Nowy Jork, 6 września. **„New York Times" dowiaduje się z Camden w stanie New Jersey o tem, że generalny sekretarz związków zawodowych CIO — James Carey został pozbawiony swego wpływowego stanowiska w charakterze przewodniczącego związku CIO elektryków i radjotechników.**

Fakt ten poprzedziło głosowanie, przyczem 635 głosów padło za Carey'em a 539 przeciwko niemu. Przyczyna tego leżała w fakcie, iż Carey wysunął wniosek potępienia, komunizmu narówni z narodowym socjalizmem i faszyzmem. Porażka Carey'a o tyle posiada posmak polityczny, jako że **był on jednym z wielkich zwolenników Roosevelta i jego mężem zaufania w łonie organizacyj związków zawodowych.**

Vichy protestuje przeciwko nagonce na ambasadę w Waszyngtonie.

Vichy, 6 września. **Od kilku dni pewne dzienniki w Stanach Zjednoczonych rozpoczęły kampanję przeciw francuskiej ambasadzie w Waszyngtonie — lak o tem doniósł oficjalny komunikat rządu francuskiego.**

Szczególnie zaangażował się w tej kampanji „New York Herald Tribune", który skierował swój atak przeciwko ambasadorowi Henry Haye i przeciw kilku jego współpracownikom, oskarżając ich, że dokonują działań przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych.

Po apelu, wystosowanym przed niedawnym czasem przez szefa państwa marszałka Petaina do prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby Francji okazano więcej zrozumienia, ataki te odczuwane są we Francji szczególnie boleśnie. Rząd francuski, jak podkreślono w komunikacie, **założył protest u rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko tej kampanji, która rzuca cień podejrzenia na ambasadę francuską w Waszyngtonie.**

Nowe podatki w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 6 września. **Senat związkowy 43 głosami przeciwko 23 uchwalił nową ustawę podatkową rozszerzającą obowiązek płacenia podatku dochodowego na dalsze warstwy pracującego świata w Stanach Zjednoczonych.**

Rozszerzenie obowiązków podatkowych dać ma skarbowi przeszło 300 miljonów dolarów więcej, niż dotychczas. Ustawa została ponownie skierowana do Izby reprezentantów, bowiem członkowie izby nie są zgodni co do wysokości zaproponowanych stawek podatkowych.

Książę Konoye na audjencji u cesarza.

Tokio, 6 września. **Premjer książę Konoye został przez cesarza przyjęty na specjalnej audjencji, celem złożenia sprawozdania z ogólnej sytuacji politycznej.**

Jak donosi Domei, zatwierdził gabinet „plan mobilizacji środków komunikacyjnych". Plan przewiduje powiększenie stanu potrzebnego materjału dla środków transportowych celem przeprowadzenia polityki narodowej, oraz przewiduje ponadto przekształcenie całego systemu komunikacyjnego, zgodnie z wymaganiami dla transportów ważnych dla interesu państwa.

Według tego planu, sieć komunikacyjna oraz środki transportowe tak na morzu, jak i na lądzie ulegną takiej przebudowie, by osiągnąć mogły największą wydajność. Oczekuje się przytem ogólnie, iż transport mniej potrzebnych materjałów ulegnie ograniczeniu.

Gabinet japoński zatwierdził we czwartek projekt utworzenia specjalnego wydziału obrony przeciwlotniczej w ministerstwie spraw wewnętrznych, któremu podlegać będą wszystkie organizacje obrony przeciwlotniczej w kraju.

W Iranie utworzono miejscowe Sowiety.

Ankara, 6 września. **Jak donoszą drogą przez Moskwę, wojska sowieckie utworzyły w zajętych miastach i miejscowościach irańskich lokalne Sowiety, fungujące jako organy administracyjne.**

Tem samem bolszewicy już jawnie mieszają się w wewnętrzne polityczne sprawy państwa irańskiego.

Na temat sytuacji w Iranie przynosi interesujące szczegóły sprawozdanie korespondenta „Neue Zürcher Zeitung" w Teheranie. Według opisu dziennikarza szwajcarskiego, z każdym dniem zbiera się w okolicy Iranu coraz więcej uciekinierów z północy kraju, uciekających przed bolszewikami.

Według opowiadań tych uciekinierów, sowiecka soldateska dopuszcza się różnych ekscesów i rabunków.

Na temat stosunków pomiędzy brytyjskimi i sowieckimi sojusznikami, to samo źródło donosi, że czynniki brytyjskie zgorzy liczyły się z niebezpieczeństwem, iż bolszewicy nie będą się trzymali zgody uzgodnionej linji demarkacyjnej w Iranie. Rzeczywiście bolszewicy w wielu punktach przekroczyli tę linję, co spowodowało Anglików ze swej strony do przekroczenia uzgodnionej linji demarkacyjnej np. koło Kazwinu.

Szach perski Reza Chan Pahlewi przejechał w towarzystwie eskorty policyjnej przez ulice Teheranu, celem przekonania ludności, iż jest on obecny w stolicy.

Irańska brygada kawalerji przeszła do Turcji.

Tokio, 6 września. Jak podaje radjowe doniesienie amerykańskiego korespondenta agencji NBC z Ankary, pewna irańska brygada kawalerji w sile 1500 ludzi, uchodząc przed bolszewikami, przekroczyła granicę turecką, aby — jak oświadczył oficer tego oddziału — nie wpaść w ręce wojsk sowieckich.

Władze tureckie narazie przyjrzymały tę brygadę w małem miasteczku Van aż do chwili, kiedy zapadnie decyzja, czy Irańczyków należy internować, czy też odesłać z powrotem do Iranu.

Włoski poseł nie został wysiedlony z Teheranu.

Rzym, 6 września. Doniesienie pewnej zagranicznej agencji informacyjnej, według której włoski poseł w Teheranie Luigi Petrucci został wezwany przez rząd irański do opuszczenia kraju, zostało w Rzymie zdementowane.

Stwierdza się, że włoski poseł w Teheranie w dalszym ciągu wykonuje swoje obowiązki i że ze strony rządu irańskiego wcale nie domagano się opuszczenia przezeń kraju.

Wojna przybliża się ku państwom malajskim.

Nowy Jork, 6 września. **Associated Press dowiaduje się z Singapuru, że przybył tam znaczny kontyngent zmotoryzowanych wojsk hinduskich.**

Ponadto przybył tam pułk strzelców Mahometa, indyjskie oddziały wojsk lacconiści, oraz pułk artylerji angielskiej. W związku z wyładowaniem nowych oddziałów wojskowych, gubernator państw malajskich miał oświadczyć, że **wojna coraz bardziej przybliża się ku państwom malajskim.** Japonja ma swoje kontyngenty wojskowe na terenie francuskich Indochin oraz na granicy Syjamu. Dodać należy, że Japonja należy do mocarstw osi.

Domy mieszkalne zamienione na forty.

Rzym, 6 września. Według doniesień pewnego włoskiego sprawozdawcy wojennego, który opiera się na zeznaniach jeńców sowieckich, **domy mieszkalne podzielono na strefy fortyfikacyjne i rejony rowów strzeleckich. Stare domy mieszkalne zostały przytem w wielu wypadkach zamienione na forty, przez zamurowanie w nich wszelkich otworów.**

G. P. U., zdaniem jeńców, **rozstrzelało w ostatnich dniach 300 osób cywilnych,** ponieważ wzdrągały się one współpracować przy robotach fortyfikacyjnych, do których zmuszano całą ludność miasta, łącznie z kobietami i dziećmi.

Wyrok przeciwko Ghaileniemu uprawomocniony.

Ankara, 6 września. Wyroki śmierci, wydane przez wojskowy sąd specjalny w Bagdadzie na byłego premjera irackiego Baszyda Ali el Ghailaniego, byłego irackiego ministra gospodarki Yunisa Sabandi'ego, jak również na Ala Szeicha Machomizda i czterech członków pułkowników armji irackiej zostały obecnie urzędowo zatwierdzone.

Wyroki zostały wydane pod nieobecność oskarżonych, przyczem wyznaczono termin siedmiu dni do sprzeciwu, w ciągu których skazani mieli możność przybycia do Bagdadu i zażądania rewizji. **Z możliwości tej nie skorzystał żaden za skazanych.**

Pozatem zakomunikowano, że siedmiu dalszych ministrów skazanych zostało na karę po 24 lata więzienia, względnie na dożywotnie roboty przymusowe.

Zbiory we Francji.

Paryż, 6 września. **Generalny sekretarz ministerstwa rolnictwa Presaud oświadczył w obecności przedstawicieli prasy, iż tegoroczne zbiory w zupełności zapewniają wyżywienie Francji.**

Wskutek przyspieszenia omłotu, zamierza się usunąć przeszkody powstałe z zbyt krótkiego czasu dzielącego obydwa okresy zbiorów.

W Afryce niema już urzędników żydów.

Paryż, 7 września. **Generalny komisarz dla spraw żydowskich Xavier Vallat, na powrocie z podróży po Francji północnej udzielił francuskiej agencji OFI wywiadu na temat obecnej sytuacji w związku z urzeczywistnieniem ustaw żydowskich z dnia 2 czerwca bież. roku.**

M. in. zakomunikował on, że w Afryce północnej niema już urzędników żydów. Liczba żydów lekarzy i adwokatów nie może przekraczać cyfry, wynoszącej na 2 procentach numerus clausus. Na terenie Marokka wolno żydom uprawiać drobny handel i wykonywać rzemiosło. Co się tyczy kraju muzułmańskiego — powiedział Vallat — to żydzi będą stale odsuwani z życia gospodarczego Francji. Na chwili obecnej 1500 firm żydowskich w Paryżu uległo arvzacji.

Kołebka bolszewizmu na linji frontu.

(pwp) **Berlin**, we wrześniu.

Jest bardzo niewiele krajów w Europie, których stolice mniej lub więcej w ciągu wieków nie nawiedziły nieprzyjaciele. Wojny napoleońskie prowadziły wojska francuskie z jednego krańca Europy na drugi, a teraz zwów rok 1939, 1940 i 1941 zmieniły gruntownie oblicze Europy. **Wojska niemieckie wkroczyły do Warszawy, Hagi, Brukseli, Paryża, Oslo, Zagrzebia i do Aten**, podczas gdy Anglicy musieli się tylko ukontentować zajęciem miasteczka Reykjavik — stolicy Islandji, w której od tysiąca lat panował rodzimy parlament.

Ogromny postępkich obszarów opóźnia rozstrzygnięcie walki z bolszewikami mimo szybszych, niż kiedykolwiek indziej postępów terytorjalnych. Niemniej jednak **sytuacja strategiczna wokół Leningradu przechyla się zdecydowanie na korzyść wojsk niemieckich i fińskich tak, że stolica, założona przez Piotra Wielkiego, znajduje się goraz pierwszy w bezpośrednim niebezpieczeństwie.** Jeszcze nigdy od dwustu kilkudziesięciu lat wojska obcych państw nie zbliżyły się na odległość strzału armatniego do ujścia Newy.

Położenie Leningradu, a więc po Moskwie, Berlinie i Paryżu, największego miasta europejskiego kontynentu jest bardzo oryginalne pod wielu względami bardzo ciekawe, a zarówno groźne jak i pełne nadziei. **W każdym razie już samo objęcie Petersburga unieruchomiłoby mnóstwo fabryk przemysłu wojennego zbudowanych nad Newą** i odcięcie zamkniętej tam ludności od reszty bolszewji, pozbawiłoby swobodnie operujące armje frontowe dostaw technicznych z tego niemal trzymiljonowego środowiska.

Zajęcie Leningradu napotyka z tego powodu na trudności, że **objęcie miasta można prowadzić ze skutkiem tylko od strony południowej.** Wschodnie brzegi kilkudziesięciu kilometrów wzdłuż biegu rzeki Newy będącej wypływem największego jeziora europejskiego Ładogi i łączącej je z Bałtykiem, tworzy z przesmyku karelskiego wielką fortecę.

Przekroczenie tej rzeki od jej wschodniej części biegu, a więc tam, gdzie wypływa z Ładogi, jest nader trudne, bo fort Schlusselburg, wzniesiony w tem miejscu, może się opierać bardzo długo. Od strony morza wszelki atak jest tam pozbawiony tak długo, dopóki ufortyfikowana wyspa Kronsztadt znajduje się w rękach bolszewików. Sowiety umocniły systematycznie port w Kronsztadzie tak, że należy on do pierwszorzędnych baz wojennych i możnaby go **nazwać nawet Maltą północnego morza pod względem militarnym jest to najlepiej zaopatrzona wyspa Bałtycka.**

Od strony północnej front fiński przybliżył się zdecydowanie w kierunku Leningradu, ale armja marszałka Mannerheima nie zdołała chyba na siłach, by zaatakować wręcz dawną stolicę Rosji. Rola jej polegać więc będzie przedewszystkiem na tem, aby uszczelnić pierścień na północy Karelji, zamykający z północnej strony odkliczę Leningradu od reszty Bolszewji.

W zaplecze swych fortów, bezpieczny od morza i od wschodu dzięki olbrzymiej powierzchni jeziora Ładogi mógłby się Leningrad bronić bardzo długo, nie w tej pulapce, w jakiej znalazła się liczne dywizje i reszta bałtyckiej floty Sowietów, kryje się przecież niebezpieczeństwo zwiększające się z dnia na dzień. **Petersburg bowiem i Kronsztadt zależne są całkowicie od dowozu artykułów żywności, węgla i środków napędnych z głębi kraju. Bez mąki i benzyny nie potrwa długo żaden heroiczny opór, a przerwana już teraz linja kolejowa łącząca Leningrad z południem Rosji, a przedewszystkiem z Moskwą, zaważy decydująco na tak wypadków.**

Może bolszewicy przygotowali się zawczasu na taką ostateczność, jaką w przewidywaniach wojennych byłoby zabezpieczenie Leningradu na wypadek oblężenia, ale należy sądzić, że wtedy, gdy zamierzano zatknąć sztandar czerwonej rewolucji w stolicach europejskiej reszty, nie wyobrażali sobie władcy Kremlu, że ich północna stolica przeżywać będzie już po dwu miesiącach walki pierwsze w swych dziejach oblężenie.

List otwarty do arcyb. Canterbury

Helsinki, 6 września. **Prałaszez swangelicki A. Rantamaa wystosował z fińskiego frontu wschodniego list otwarty do arcybiskupa Canterbury, który opublikował dziennik „Suomen Sozialdemokratti", organ socjalno-demokratycznej partji Finlandji.**

„List ten pisze — stwierdza autor — mając przed oczami kościół zbezczeszczony przez bolszewików i kierując go właśnie do Pana, jako Głowy Kościoła anglikańskiego, ponieważ zabrał Pan głos w sprawie, który mnie i moich towarzyszy broni napełnia głęboko wstrząsenia. Przed mojemi oczami mam kościół, krzyże Chrystusa zostały połamane. Dlaczego? Ponieważ przez dwa lata panowali tu bolszewicy.

My, Finowie, jako sąsiedzi, znamy te sprawy. Z pewnego dystansu mogłaby ta sprawa przedstawiać się inaczej. Jednak w 20-m roku istnienia Związku Sowietów wiadomo ści o takiem ustosunkowaniu się do Kościoła powinnyby dotrzeć także do innych oko lic świata.

W dalszym ciągu prohoszcz fiński opisuje zbezczeszczony inny dom boży. Ołtarz został zamieniony na kulisy sceny teatralnej, obok stoi pianino i wiszą czerwone, pokryte napisami sztandary, zaś ściany pokryte są wyrwanemi z ram — hasła związku bezbożników, zu mnist ławek kościelnych parkiet taneczny, przy ścianie bar. Przed organami miejsca dla orkiestry bałabajek i ręcznych har monji.

„Zakrystja — oświadcza następnie dosłownie list otwarty — gdzie duchowni, jak Panu, Księże Arcybiskupie dobrze wiado mo, zbierają się na cichą modlitwę, została przez bolszewików obrócona na ustęp. Po czyniłem zdjęcia, które posłuż mi jako nie wzruszony dokument. Również parcela, na której wznosi się dzwonnica, służyła do tego samego celu. Również i ja sfotografo walem, ażeby ten prawdziwy stan rzeczy nie poszedł w zapomnienie.

Ale to jeszcze nie jest wszystko. Na boczne drzwiach były wymalowane obrazy, które mogły się urodzić tylko w fantazji ja kiejś pijanej ulicznicy, lub w domu publicznym. Przy obrazach tych widniał tekst ilu strujący stan kulturalny i psychologiczny bolszewickiej. I te szczegóły uwiecz niłem na zdjeciach. Nie sądze wprawdzie aby dało się je gdziekolwiek zreprodukować, jednak wraz z tysiącem innych dowodów, jakie wpadły w ręce naszej armji, przy czym nie one do rzuceniu światła na stan moralny armji sowieckiej. Cmentarz przed stawiał jeden obraz zniszczenia i najpotwor niejszego zbezczeszczenia grobów.

„Muszę jeszcze jednak wspomnieć o czemś innem, co spowodowało u mnie jeszcze większą boleść — pisze dalej autor. — Najwiecej moja boli Pańskie wezwanie. Księże Arcy biskupie, do miljonów wyznawców Kościo ła anglikańskiego o modły w domach bo żych i w modlitwach przy wstrzych za zwy cięstwo i sukces „dzielnej armji sowieckiej" Wezwał Pan ludzi nieświadomych do mo dłów o powodzenie tego oręża, który mor dował właśnie niewinne osoby cywilne w krajach bałtyckich, wreszcie w całej wiel szej wojnie światowej dzięki specjalnym wysiłkom polityki angielskiej. My, Fino wie, znamy bolszewizm, który rozrywa wo jny rodzinne, odbiera dzieci swym rodzi com prawdziwe kobiety, oddając je na hań bę. O wszystkich tych faktach dyplomaci angielscy posiadają niewątpliwie dokładne iaformacje".

„Ja jako prohoszcz — brzmi dalej list o tym samym — nie mogę w niemoralnej opo wiedzialności jaką Pan, jako biskup prote stancki, wziął na swoje sumienie, kiedy wy stosował Pan swoje wezwanie do miljonów ludzi, nie mogących znać prawdziwego cha rakteru bolszewizmu, odsłaniam Boże, który kiedyś zażąda od nas wszystkich złożenia rachunku. Wówczas spotkamy się i spot kamy tysiące prohoszczów i chrześcijan wy mordowanych przez bolszewików od roku 1917, których krew woła o pomstę. Spotka my tam także prohoszcza, którego Kościół został shańbiony na tem miejscu i który w tej wojnie położył swoje życie za wolność i chrześcijaństwo. Do odpowiedzialności bę dą pociągnięci również ci potężni panowie którzy wtrącili w nieszczęście tysiące lu dzi.

Wówczas będzie także rozstrzygnięte py tanie, czy można w imieniu Chrystusa bło gosławić sprawie bolszewizmu".

Czy pan o tem słyszał?

Przyznała się po 17 latach.

(St) Prokuratorowi w Rzymie doręczono nie zwykły dokument: Pewna pani złożyła zeznanie, że przed 17 laty porzuciła swoje niemowlę. Kilku przechodniów znalazło to niemowlę na jednej z ulic rzymskich. Do koszyki niemowlęcia, mającego zaledwie kilkanaście dni, była przywiązana karteczka z objaśnieniem, że na imię mu William. Poszłaka tu pozwalała przypuszczać, że matka jest cudzoziemką, wszelkie jednak poszukiwania za nią, podjęte przez policję, nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Wobec tego musiano niemowlę oddać do przytułku, gdzie po upływie pewnego czasu zmarło.

Pani E. C., która zgłosiła się do prokuratora, oświadczyła, że urodziła dziecko na klinice. Gdy po opuszczeniu szpitala przekonała się, że jej przyjaciel zupełnie o dziecko troszczyć się nie myśli, w przystępie rozpaczy porzuciła niemowlę na ulicy, w pobliżu domu, w którym mieszkał ojciec dziecka. Noworodek został przedtem wpisany w księgi ludności jako Astreno C., syn niewiadomego ojca. W księgach tych figurował Astreno C. ciągle jeszcze jako żywy, ponieważ urzędowo nie stwierdzono identyczności pomiędzy nim, a dzieckiem, znalezionem przed 17-ta laty na ulicy i później zmarłem w przytułku. Astreno C. powinienby niedługo zgłosić się do przeglądu poborowych i ta właśnie okoliczność skłoniła matkę do złożenia zeznania.

Ofiary gór.

(St.) Z Annecy donoszą, że w masywie Lachat, wznoszącego się ponad doliną Thonas, straciło życie trzech młodzieńców, którzy najwidoczniej zrobili jakiś fałszywy krok i runęli w przepaść. Zwłoki nieszczęśliwych przewieziono do Thomas

Ucieki jedyny więzień w Andorze.

(St.) Z więzienia republiki Andorry zbiegł jedyny więzień, który się tam znajdował, niejaki Domingo Lardiez. Więzienie w Andorze znajduje się w obrębie pałacu parlamentu i nie posiada osobnego strażnika, ponieważ w republice tej mieszkają sami porządni ludzie i wydatek na dozorcę więziennego byłby zbyteczny.

Lardiez stanowi wśród obywateli Andorry jedyny, niechlubny wyjątek. Lokal więzienny był tak zrujnowany, że Lardiez zdołał utorować sobie drogę na zewnątrz, wydrążywszy otwór w ścianie łyżką, która przez niedopatrzenie pozostawił mu wozny, pełniący zastępczo funkcje dozorcy więziennego.

W kilku wierszach.

Jak wynika z oficjalnego komunikatu, rządowa większość bułgarska wyraziła swój placet na osiągnięte dotychczas wyniki współpracy z mocarstwami, związanemi paktem trzech, oparta na świetnem przekonaniu ostatecznego zwycięstwa mocarstw osi.

*

Jak donoszą z Londynu, na dowód brytyjsko-sowieckiej przyjaźni pani Churchill odwiedza otwarcie w Londynie wystawę p. n. „Życie w Sowietach".

*

Organizacja amerykańskich misyj zagranicznych podała do wiadomości, iż w uwagi na chaos sytuacje, wszyscy misjonarze amerykańscy będą musieli opuścić terytorjum Japonji.

*

Brytyjski minister wojny Margesson udzielił agencji Reutera informacji, w której podkreślił niezwykłą przewagę Niemiec w powietrzu. Minister wojny Margesson miał powiedzieć: „W trzecim roku działań wojennych naszym głównym celem musi być wydarcie przewagi w powietrzu naszemu nieprzyjacielowi wrogowi".

*

„New York Times" podaje, iż poseł republikański Fish w jednem ze swych przemówień wygłoszonych w Nowym Jorku, oświadczył, iż Roosevelt mota wrodzi się wojnę z Niemcami i Włochami wypowiedzenia wojny. Dowie się on wówczas, iż żadanie to zostanie odrzucone stosunkiem głosów 5:1.

*

Jak donosi amerykańska agencja United Press, minister spraw zagranicznych Hull oraz poseł Belwji, Guachalle, podpisali umowę, w myśl której misja wojskowa Stanów Zjednoczonych przemaje na przeciąg 4 lat szkolenia belgijskich pilotów wojskowych w stolicji Boliwji, La Paz.

*

Regent von Horthy przyjął szereg oficerów węgierskich po 60 ofiarowanych przez nich samolotach bojowych.

*

Pierwsze okręty-cysterny Stanów Zjednoczonych przybyły szeroką do Władywostoku z materjałami pędnemi dla Związku Sowietów, jak zakomunikowała we czwartek komisja specjalna Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.

Historja jednego podania.

Pan burmistrz był wyraźnie niezadowolony. Przygrzyał siwiejącego wąsa i nerwowo obracał w wypielęgnowanych palcach urzędową kartkę, przyczynę jego złego humoru.

Jeszcze raz przeczytał nieszczęsne pismo: „Starostwo w Bieganowie po raz szósty zwraca się do Zarządu miejskiego w Kiusiscach o załatwienie akty nr. 9534/IIb. i ez zwrot wyżej wymienionego aktu, do wyżej wymienionego Starostwa w Bieganowie, w przeciwnym bowiem razie, Starostwo w Bieganowie będzie zmuszone..."

Pan burmistrz nie skończył czytać do końca będzie zmuszone Starostwo w Bieganowie, tylko energicznym ruchem przyciśnął guzik dzwonka, na nieszczęsnego nabliżnacej przybyła stylowego biurka.

— Po raz szósty... to coś niebywałego! Po raz szósty urguja moje biuro... — mruczał czekając na zjawienie się woźnego.

Ledwie niepozorny człeczyna w granatowym mundurze uchylił drzwi, pan burmistrz ryknął:

— Zawołać pana Kurko, ale już!

Przerażony woźny znikł za drzwiami, a pan burmistrz dalej prowadził swój monolog:

— Po raz szósty urguja i to przez takiego nędznego referencika, przez takiego żółtodzióba..., chłystka...

Zapukano do drzwi i wszedł „referencina, żółtodziób, chłystek", wysoki młody człowiek o uśmiechniętem obliczu.

— Panie Kurko — rozpoczął surowo burmistrz — przez pana mam niebywałe nieprzyjemności. Dlaczego się pan uśmiecha? Nie widzę do tego najmniejszego powodu.

Referent przygotował na twarz wyraz tragicznej prostaci do biurka, by odebrać od przełożonego urzędowy wygon. Rzucił okiem na treść i rozłożył bezradnie ręce...

— Akt Nr. 9534/IIb... Panie Prezydencie, niestety załatwienie tego aktu w wymienionym terminie jest niemożliwe.

— Jakto niemożliwe! Nie niema niemożliwego w moim biurze... — krzyczał burmistrz, wyszedłszy już zupełnie z fasonu. — Proszę natychmiast pokazać mi ten akt.

— Tak jest, panie Prezesie — szepnął nieszczęsny Kurko i odszedł stropiony niepowykrytym grzechem przełożonego.

Po dłuższej chwili drzwi się otworwyły i wszedł zpowrotem referent w asyście dwóch woźnych, wszyscy trzej ugięli się pod stertami papierów.

— Co to jest? — krvknął zdziwiony burmistrz...

— Akt Nr. 9534/IIB wraz z załącznikami — odparł służbiście referent.

— Ależ to cała bibljoteka! — jęknął starszy pan.

— Nie, to zwyczajne „okropna kobyła" — zawtórował podwładny i nagle urwał, spostrzegłszy, że nie przystoi używać burowego żargonu w obecności rozzłoszczonego szefa.

Akt Nr. 9534/IIb złożono na stylowem biurku, stos papieru piętrzył się ponad głowę siedzącego burmistrza.

— No tak... hm... hm..., trzeba to zaraz załatwić, niech pan to... tego... niech pan to weźmie z powrotem...

Zmieszany burmistrz wstał i wspiawszy się na palce, zdawał, że przegląda pierwsze załączniki aktu. Przerzucał pożółkłe kartki bezradnie i zupełnie bezmyślnie... Zdawał sobie sprawę, że nietylko załatwienie, ale nawet pobieżne przeglądnięcie aktu jest niemożliwe. Wstydził się jednak zmienić zdanie przy młodym podwładnym.

Nagle zatrzymał oczy na jednym z arkuszów papieru.

Czyż być może? Przecież to jego pismo... Tak, bezwątpienia, ten akt był przez niego w przeszłości referowany...

Spojrzał na datę... 35 lat temu w maju miesiącu...

Wielka, niepowstrzymana fala zalały go wspomnienia: mroczne biuro nędznego magistratu, mały słoneczny park, piękne dziewczęta...

Chrząknął, aby ukryć wzruszenie:

— Panowie, ja wiem ten akt, spróbuję go przeglądnąć... — spojrzał łaskawym okiem, prawie czule na zdziwionego referenta.

— Niech pan idzie do swojej pracy, ja to już sam, hm, hm, tego...

Żonie powiedział wieczorem przy obiedzie, że przeglądał akt... Już 35 lat minęło od chwili, gdy referował ten pierwszy w życiu akt urzędowy. Pamięta jak dziś z jaką trwogą i wzruszeniem zabierał się do pisania referatu... zaraz... zaraz... o co to chodziło?

Wygładził dłonią zmarszczone czoło... Taki Napewno! To była prośba jakiegoś starego włóczęgi o przyznanie go do przytułku dla starców w jakiemś zapadłem miasteczku. W związku z tem należało zbadać jego przynależność... Jakżeż nazywało się to miasteczko?...

Zaczął przerzucać akt... Jest... Pitków...

Jakże mógł zapomnieć, przecież prowadził długą i wyczerpującą korespondencję z zarządem miejskim w Pitkowie. Aż stwierdzono, że właściwie należało skierować sprawę do Sokala i wtedy przesłał tam wszystkie akta...

Przeglądał papiery dalej... W kilka miesięcy później akt zawędrował do Stanisławowa, potem do Buczacza, Złoczkowa, sporem do Sokala... Tak, tak, ten zmęczony staruszek był doprawdy niespokojnym duchem, przewłóczył się przez dobry kawał kraju...

Jego ociec też nie miał ustalonego miejsca pobytu, to bardzo komplikowało sprawę... Akt zaczął tułać się po małych gminach, posterunkach policji najodleglejszych urzędach...

Burmistrz z rozbawieniem śledził długą drogę małego podania, które w miejscach się wzrosło do rozmiarów zagadnienia, obarczonego kilogramami papieru.

O! w Białymstoku już, wzeł urzędowego procederu byłby rozplątany, ku zadowoleniu cierpliwego petenta, ale widocznie w ostatniej chwili zabrakło cierpliwości referencinu i akt przewędrował dalej, ta liczkę po biurkach i stołach najrozmaitszych urzędów... W miarę jak rosły akta, skracały się chwile jego pobytu w poszczególnych miejscowościach. Widocznie urzędnicy, przestraszeni ogromem materjały, nie przeglądali nawet przeglądnąć załączników, tylko przesyłali go do pierwszej lepszej miejscowości, figurującej na skomplikowanym akcie.

Zaraz... zaraz... ale skąd nagle podanie znalazło się w Kościemi? Przecież stąd nie niema nawet linji w tem miasteczku!... Ach tak. Poprostu w Tarnopolu referujący zapisał jakąś uwagę na odwrocie jakiegoś starego aktu, w którym figurowała nazwa „Końskie" a następny referent na drodze nieszczęsnego podania bezmyślnie skierował go pod tym przypadkowym adresem.

Najwidoczniej już referenci zupełnie nie orjentowali się, o co prosił cierpliwy staruszek, ani co trzeba ustalić na drodze urzędowej.

A tu, co to za załącznik? Metryka zgonu! Biedny petent umarł 15 lat temu, niedoczekawszy się uwieńczenia przynależności. Metrykę zejścia załączono do aktów, ale podanie dalej wędrowało, dostawszy się w tryby urzędowej machiny.

Jak go wydzwdyć? Burmistrz chwilę pomyślał, a potem złożył papiery i zadzwonił na woźnego.

— Proszę zawołać pana Kurko.

— Panie kolego — zaczął protekcjonalnie po nadejściu referenta — proszę sprawę skierować do... — spojrzał na ostatni załącznik i zauważył m. innem i słowo „Płock" — proszę sprawę skierować do Zarządu miejskiego w Płocku do załatwienia, a Starostwu w Bieganowie odpisać, że akt Nr. 9534/IIb skierowano na dalszą drogę urzędową.

A. Sell

Motocykl pędzony elektrycznością.

Pewien inżynier paryski skonstruował motocykl, pędzony elektrycznością, ważący zaledwie 65 kg. Przy zasięgu 100 km. szybkość motocykla wynosi 30 km. na godzinę. Siły napędowej dostarczają motocyklowi baterje o napięciu 12 Volt. Zdjęcie nasze przedstawia nowy typ motocykla wraz z jego konstruktorem.

Powstają coraz to nowe ośrodki zdrowia.

Nigdzie chyba nie dawał się tak fatalnie odczuwać brak stałej opieki lekarskiej, jak w osadach i wsiach całego Zagłębia Dombrowskiego. Nic też dziwnego, że tychmiast po objęciu władzy na nowowłączonych obszarach wschodnich należało przedewszystkim rozstrzygnąć to palące zagadnienie. Władze wzięły się energicznie do pracy i dziś mogą nieco poszerzyć bardzo efektownemi wynikami.

Mianowicie rozpoczęto organizowanie popularnie zwanych ośrodków zdrowia, które to instytucje zdały doskonale egzamin i zyskały sobie uznanie całego naszego społeczeństwa.

Władze nasze popierają wydatnie organizowanie ośrodków przez samorządy, a więc gminy i starostwa oraz przez organizacje społeczne z niemieckim Czerwonym Krzyżem na czele. W wyniku tej akcji powstaje znaczna liczba ośrodków zdrowia po osadach lub większych wsiach.

Ośrodki zdrowia są instytucjami stworzonymi przez władze samorządowe, a rola organizacyjna polega na współpracy placówek samorządową przedewszystkiem. Ze względu na doniosłość zadania jakie spełnia ośrodek zdrowia przy organizacji ośrodków, okazały się konieczne fachowo przygotowane siły, a więc lekarze, higienistki, jak również znaczne fundusze i odpowiednie na ten cel pomieszczenia. Fundusze dostarczył tu samorząd, a lekarze powiatowi i rejonowi kierują pracą w zakresie opieki lekarskiej.

Ażeby wyjaśnić działalność ośrodka zdrowia musimy zdać sobie sprawę, że walka o zdrowie człowieka składa się z dwu czynności. Jedną jest leczenie czyli zwalczanie chorób już istniejącej, a drugą — zapobieganie chorobom. — Stara to prawda, że lepiej zapobiegać złu, aniżeli je leczyć, kiedy się już rozwinęło. I tak więc w zakres działania ośrodka wchodzi: 1) zwalczanie ostrych chorób zakaźnych przez dokonywanie szczepień, odkaźni czy-li dezynfekcyj i odosobnień ludzi zakaźnie chorych, 2) opieka nad człowiekiem przez walkę z tak zwanemi chorobami społecznemi, to jest gruźlicą, jaglicą, chorobami wenerycznemi, śmiertelnością niemowląt i matek, alkoholizmu itp., 3) wykonywanie nadzoru nad zaopatrywaniem ludności w wodę do picia oraz w żywność, nad budownictwem mieszkaniowem, nad stanem sanitarno porządkowym — jak usuwanie nieczystości, odkażanie itp. Kierownikiem ośrodka zdrowia jest lekarz powiatowy, rejonowy lub lekarz specjalnie do tej pracy powołany.

Ośrodki zdrowia prowadzą stacje opieki nad matką i dzieckiem i różne poradnie, zależnie od potrzeb danej miejscowości i danego rejonu. Są to więc poradnie przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwwenerycznych itp. Oprócz porad udzielanych chorym we własnem mieszkaniu, ośrodki zdrowia organizują niejednokrotnie także i wyjazdy lekarzy i pielęgniarek do dalszych miejscowości, jeżeli za one dotkliwie jakaś epidemja. Wogóle ośrodki zdrowia starają się utrzymać stałą łączność z ludnością przez odwiedzanie w domu, udzielanie pomocy, lekarstw, środków dezynfekcyjnych itp. Organizacje te okazały się bardzo potrzebne we wszystkich prawie, że nowszych miejscowościach, to też powstaje ich coraz więcej, a dzięki ich intensywnej i ofiarnej pracy stan zdrowotny mieszkańców tych wiosek i osiedli, w których rozwinęły one swą charytatywną działalność uległ znacznemu polepszeniu.

Co dzień nieście?

WRZESIEŃ
7
Niedziela

Dziś Melchiora
Jutro Narodzenie NMP.,
Wschód słońca 5.53
Zachód 18.12

Z Sosnowitza i okolicy.

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Bronisława i Witolda Wolscy, córka Marja. Zofja; Marja Urban, córka Czesława; Kazimiera i Juljana Snopkowscy, córka Barbara, Kazimiera; Marta i Pal Orlik, syn Karol Hans; Zofja i Zygmunt Szymczyk, syn Janusz, Zygmunt; Agnina i Mieczysław Gankowscy, córka Agnieszka, Antonina, Janina; Janina i Franciszek Stępniak, syn Jerzy, Franciszek; Wanda i Mieczysław Pająk, syn Mirosław, Ryszard; Józefa i Józef Żyła, córka Wiesława, Wanda; Bronisława i Marjan Nawdra, syn Henryk, Stanisław; Stanisława i Mieczysław Konieczni, syn Aleksander, Marek; Władysława i Józef Leśniak, córka Lidja; Krystyna i Marjan Padalec, syn Marjan, Jerzy; Krystyna i Józef Bielawscy, syn Zdzisław; Tadeusz i Pelagja Kozieł, syn Witold, Tadeusz; Irena i Zygmunt Wiosowicz, córka Elżbieta, Marja; Julja i Mieczysław Adamieccy, syn Waldemar Mieczysław; Bronisława i Franciszek Knapp, córka Irena, Bronisława; Hieronima i Mieczysław Jendrorz, syn Andrzej, Ryszard; Aleksandra i Antoni Smoleń, córka Anna, Marja; Krystyna i Bronisław Polańscy, syn Marjan, Jan; Józefa i Teodor Pyłka, córka Wiesława.

Śluby: Ludwik Wacław Marzec i Filomena Misiak. Zygmunt Sokolowski ś Julja Finke, Mieczysław Brzeziński i Leokadja Kuś, Edward Schmidt i Aleksandra Miśkiewiczówna, Jan Krawczyk i Stanisława Jasińska, Tadeusz Matyszek ś Genowefa Panieńska.

Zgony: Helena Kocielska, lat 73; Jerzy Wyszyński, 3 mies.; Bogumił Targowski, 3 mies.; Anna Rzedzisk, lat 66; Adam Smocarski, lat 27; Stefan Najderski, lat 38; Agnieszka Rutkowska, lat 66; Wiktor Grzyb, lat 60; Bolesław Drożdżowski, lat 43; Franciszek Kaczorowski, lat 52; Lucyna Gadomska, lat 64; Juljusz Oktabec, lat 51; Jadwiga Wehowska, lat 40; Kazimierz Grabiński, lat 78; Ireneusz Ciepielewski, 4 mies.; Barbara Grymek, 4 mies.; Aleksander Libeck, lat 51; Mieczysław Wyrwał, 1 rok; Wawrzyniec Antoni, lat 75; Włodzimierz Kapica, 3 mies.; Władysław Krupa, lat 38; Henryk Klimczyk 5 mies., Irena Nowak, lat 17; Franciszek Broda, lat 37; Wojciech Balaziński, lat 69; Agata Surma, lat 79; Anna Smoleń, 1 mies.; Zofja Migas, lat 42; Stanisław Porzyński, lat 49.

Bendsburg

Okaleczony przez maszynę.

W jednym z pomniejszych okolicznych zakładów przemysłowych miał ostatnio miejsce nieszczęśliwy wypadek przy pracy, któremu uległ stały mieszkaniec Bendsburg, niejaki Jan Krupa, lat 32. Nieszczęśliwy podczas obsługiwania maszyny doznał poważnego okaleczenia prawej ręki tak, że po opatrzeniu go na miejscu, musiał się udać na dłuższą kurację do domu. Przyczyną wypadku, jak ustalono, była nieostrożność poszkodowanego,

Zombkowice — wzorowe osiedle podmiejskie.

Bogata przeszłość osady. — Wspaniałe warunki rozwoju na przyszłość.

Na lewym brzegu wąskiego, wolno wśród piaszków wijącego się strumyka Trzebyczki, leży osada przemysłowa Zombkowice. Podmiejska ta osada jest w czasie lata miejscem wycieczek spragnionych odpoczynku mieszkańców miast Zagłębia, którzy tu znajdują dla siebie położone nieć lasy. Ciekawa ona jest jednak przedewszystkiem z tego względu, że **jak wskazują na to liczne ślady historyczne, kwitło tutaj górnictwo o wiele lat wcześniej, niż w Ilkenau czy Tarnowitz.** W czasie, kiedy powstała wioska, trudno jest coś powiedzieć bliższego na ten temat, gdyż brakuje wszelkich danych powiedzieć pewnego. Wiemy tylko jedynie, że początkowo nazywała się Bienie i dopiero gdzieś w połowie XV wieku zmieniła swą nazwę na Zombkowice.

Najbliższy brzegu strumyk przedstawia się niezwykle ubogo. Jałowa to ziemia, pełna piachów ruchomych, pełna wydm nierodzajnych, bagien i trzęsawisk. W okolicznych lasach, które są pozostałością po wyrzeźbionych tutaj powierzchniach zwietrzelinowych, pełno spotykamy przeróżnych kotlin i charakterystycznych zagłębień, wskazujących nam niezbicie, że górnictwo kwitło tutaj niegdyś. Ale było to wioska czy osada górnicza, a **tylko ruskawka nazwa zmieniła się rudanośnych pokładów zmieniła swój charakter.** Jak możemy wywnioskować z tych pozostałości górniczych, to istniały tutaj kopalnie rudy ołowianej, a jak nam na to wskazują ślady hutnicze, kopalnictwo to rozwijało się do wieku XIII i potem dopiero upadło.

Wnioskujące z tego **faktu czas powstania górnictwa zombkowickiego możemy przyjąć na wiek XI.** Jest to okres wcześniej niż początki górnictwa w Ilkenau. Górnictwo na terenie Zombkowic po upadku w XIII stuleciu odżyło nanowo w wieku XV. Wskazują nam na to przechowane do dziś dnia dokumenty, zarejestrowane w starych księgach żupniczych Sławkowa. Spotykamy tam mianowicie zapisek, pochodzący z roku 1562, a mówiący nam o tem, że zgłosił się dwóch gwarków celem zastrzeżenia sobie prawa wyłącznej eksploatacji góry Bienie.

Ta kopalnia Bienie, to prastara osada górnicza, kolebka obecnych Zombkowic. Ślad tej pierwotnej nazwy zachował się do dzisiaj w nazwie góry, leżącej przy torze kolejowym na północny wschód od stacji Zombkowice, naprzeciwko wsi Wygiełzów. Obok tej góry, do dziś dnia widoczne są olbrzymie „zrobiska", porosłe zrzadka krzakami. **Tutaj również odnajdujemy ślady huty, czynnej gdzieś na kilka wieków przed rokiem 1559.** Na jej obecność w tym czasie wskazują nam liczne okazy żużla ołowianego oraz glejty, głęboko przy kryte piaskiem w strumyku. Początki tej huty, a więc i osady sięgają tych czasów, gdy w Sławkowie zaczęto skolić, a więc i z Zombkowicami dostał się jako uposażenie biskupom krakowskim, t. j. pod koniec X lub na początku XI wieku.

Obecnie, dawna wioska górnicza Bienie, a dziś osada przemysłowa Zombkowice nie posiada już charakteru i wygląd. Po dawnictwie pozostały tylko słabo zachowane ślady, updało ono i dziś tylko liczne wyrobiska świadcza o jego kiedyś istnieniu. Dziś jest to typowa osada podmiejska, zamieszkała przeważnie przez robotników, zatrudnioną w pobliskich zakładach przemysłowych Zagłębia Dombrowskiego. Niewielka stosunkowo odległość Zombkowic od głównych miast Zagłębia sprawiła, że **osada ta rozwinęła się szybko i nie ma rosły.** Pobudowano wiele domów mieszkalnych, o miłym charakterze podmiejskich willek, które zwłaszcza w lecie nadzwyczaj miłe i wesołe sprawiają wrażenie, otoczone zielonem otoczeniem wśród sosen.

Rozwoju osady obecna wojna nie zahamowała. Jeśli obecnie przyjrzymy się osadzie to widzimy, że radykalnie zmienił się jej wygląd o wiele na lepsze. Podniósł się przedewszystkiem niebywale stan dróg. Główna ulica, biegnąca przez środek osady, jest obecnie Bahnhof-Strasse doprowadzono po dorzadna, na pobocznych założono nowe chodniki, a każdy wolny placyk, choćby najmniejszy obsiano trawą, założono zieleńce. Przez tego przebudowano wiele inne ulice, pobudowano na kilku nowe nawierzchnie.

Siedzibę Zarządu Gminy gruntownie przebudowano i wyremontowano. Jest to obecnie jeden z najpiękniejszych budynków w Zombkowicach. Na tak zwanej Bahnhof-Strasse zajęto kilka domów, które jest szczególnie odwiedzany przez licznych wycieczkowiczów, doprowadzono do należytego stanu liczne wille, **tworząc w ten sposób wspaniałą kolonię wypoczynkową.** Takoż w samych Zombkowicach przebudowano szereg domów, które przedstawiały wypadkach, gdy tego zachodziła tylko potrzeba, przeprowadzono gruntowne remonty.

Czeladź

Przebudowa gmachów Zarządu Miejsk.

W trosce o estetyczny wygląd miasta a jednocześnie o doprowadzenie do należytego stanu budynków, Zarząd Miasta Czeladzi nie ustaje ani na chwilę w pracy. Ostatnie przebudowano znów gruntownie oba budynki, w których mieści się Zarząd Miasta, a położone przy Beuthener Strasse.

Szczególnie drugi budynek poddano poważniejszym przeróbkom, zmieniając jego urządzenie w najdrobniejszych szczegółach. Obecnie go ukończonych pracach wszystkie pomieszczenia biurowe, fasada budynku oraz podwórze zmienił swój wygląd o wiele na lepsze. Kosztowało to sporo pieniędzy, zabiegów i pracy. Zarząd Miejski wykonał te wszystkie prace z ochotą, gdyż naprawdę były konieczne. Dotychczasowy bowiem stan budynku był tak fatalny, że nie nadawał się do użytku. Obecnie zaniedbany ten budynek nabrał całkiem innego charakteru. Stary budynek Zarządu Miejskiego także wymagał pewnych renowacyj, które zostały teraz przeprowadzone; budynek z czerwonej cegły pokryto nowym tynkiem, przez tego poprawiono także szereg drobniejszych usterek w urządzeniu gmachu wewnątrz, tak, że po przeprowadzonych pracach będzie się on przedstawiał naprawdę wspaniale.

Wydawanie kart nabycia.

Zarząd Miasta Czeladzi celem usprawnienia wydawania kart nabycia dla obywateli miasta, wydał ostatnio rozporządzenie dostatecznie regulujące tę sprawę. Karty nabycia wydawane będą w wypadkach naprawdę koniecznych, po dostatecznem umotywowaniu składanego wniosku.

Wydawanie przyznanych już kart nabycia na materjały włókiennicze i obuwie będzie się odbywało w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 8 do 12. Kolejność wydawania jest ustalona w stosunku do ulic i będzie od czasu do czasu podawana do wiadomości publicznej. Jednocześnie należy pamiętać, że w dniach tych, kiedy są wydawane karty nabycia i wnioski na ich uzyskanie, żadne inne sprawy, jak np. meldunkowe nie będą załatwiane, a dla przypomnienia podajemy, że urząd meldunkowy czynny jest we wtorki i piątki także od 8 do 12.

Bendsburg

Śmiertelny wypadek tramwajowy

Onegdaj na odcinku tramwajowym między przystankami Koszelew i Remiza wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek, któremu uległ niejaki Władysław Walarjańczyk, lat 19, stały mieszkaniec Bendsburga.

Według sprawozdania naocznych świadków wypadku miał on przebieg następujący. Walerjańczykowi w pewnym momencie zerwał wiatr z głowy kapelusz. Pragnąc zobaczyć gdzie wiatr zaniósł kapelusz, niewiedzieć w jakim celu wychylił się przez drzwi wagonu i w tym momencie uderzył głową w stojący przy torze słup tramwajowy. Skutki uderzenia były straszne. Nieszczęśliwy doznał rozbicia głowy i bocznie krwią, wypadł na jezdnię. Tramwaj, natychmiast zatrzymano z powodu wypadku odtransportowano do powiatowego szpitala w Bendsburg. W szpitalu mimo usilnych starań lekarzy nie udało się ofiary wypadku przywrócić do przytomności i po kilku godzinach zakończył życie.

SKRZYNKA PORAD.

F. RUDOLF T. Z BULOWITZ. W sprawie poruszanej przez Pana a dotyczącej możliwości otrzymania licencji na prowadzenie szkoły szoferskiej w Częstochowie, ulicy Targowa 18/22. W zakładzie tym obecnie, ze otrzymuje Pan wyczerpujące informacje. W sprawie zaś przepustek granicznych, celem zdobycia egzaminu szoferskiego w Rzeszy Gen. Gubernatorstwa będzie się Pan musiał zwrócić do właściwego i najbliższego Panu Urzędu, który załatwia te sprawy.

P. KATARZYNA R., BENDSBURG. O informacje proszę się zwrócić do miejscowego Urzędu Pracy Publicznej, ulica Bernarda Chrzanowskiego. W tym to nie jest zbyt jasno przedstawione, przeto aby Pani nie wprowadzić w błąd, proponuję Pani informacje w tej sprawie zasięgnąć osobiście, mając zresztą zadanie, że w wspomnianym już Urzędzie użyją Pani w każdym razie.

P. KAZIMIERZ M., CZELADŹ. Z miejscu interesującego przesłanego nam przez Pana niestety nasze pismo nie posiada żadnych danych, a nie chcemy Pana skorzystamy z niej w przyszłości.

P. T. K., SOSNOWITZ. Jak to już niejednokrotnie podawaliśmy, przepustki granicznie do Kattowitz należy składać tylko na piśmie do Prezydium Policji, Polizeipraesidium, Kattowitz. Ustnie tej sprawy załatwić nie można. Podawać Pana jest kopertę, przede w tym wypadku wynagrodzi pan fatygę. Adres z miejscowej Policji Prezydium-Handlowej.

P. MARJA K., DOMBROWA. Sprawa Pana skierowaliśmy do odpowiedniej osoby, która w niedługim czasie nadesłan otrzyma Pan odpowiedź.

P. ANNA M., WARTHENAU. Trudna to i skomplikowana sprawa, o której pisze Pani. Na właściwie tu za tych (sądzi niemożliwem zda się określenie, gdyż wszystko zależy od tego, jak Sąd nad tem zdecydowany i tylko do Warschawitzy, gdyż my nasz mylnym możemy się mamy przeciwko ogólnie obowiązującym zarządzeniom. Jedno jest bowiem całkowicie, jako istota zamieszkująca ziemię, jest narzucanie Pani swego zdania. Przykro nam, że sprawy z mężem tak bardzo się skomplikowały, że w takich warunkach żyje. Z tkwi w pewnego rodzaju uspienia, jakby przytłoczony ciężarem spraw wszystkich, które na nim spoczywają. Nam zmiejscowym odsłaniać tego rąbka zasłony trudy, bo gdybyśmy narzucali swoją opinię, może to wywrzeć na Pana wpływ przeciwny, co nam jest najmniejszym zamiarem. Proszę zyw wywołałbym chyba, jakby kafeterie elementarno-komunalne. Nie starajmy się o to, co nas nie dotyczy, co nam jest zabronione, albowiem dach nasz dopiero, gdy wyzwoli się z pod pęt niemieckości, między inne pomieszczenie w tej lub tamtej sferze...

Naczelny redaktor: L. K. Retschar. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 8a, Postschliessfach 190, Telefon 24-14. Zeitgenossische: Zeitung-Zentrale, Sosnowitz, Hauptstr. 14, pod „Zelona" 481

KURS KROJU, SZYCIE Biesagowej. Zapisy przyjmuje Sosnowitz Poggen, Knappenstr. 2 (Bracka, róg Ostej. 482

WDOWIEC za stanowiku odpowiednim szuka pani inteligentnej, skromnej, gospodarnej, może być biedna. Cel matrymonialny. Zgłoszenia poważne z fotografją pod „K" Dombrowa O.S., Breslauerstr. 131. 483

WDOWKA BEZDZIETNA ambra inteligentnego rzemieślnika, urzędnika, z dobrym sercem, jako towarzysza życia. Cel matrymonialny. Oferty z fotografją pod „Skromna", Dombrowa, Breslauerstr. 15. 484

POTRZEBNA gospodyni rzetelna, Sosnowitz, Rybnikerstr. 14 (dawniej Procha). I. piętro. 485

DYSKRETNIE kojarzy związki małżeńskie miary-monialne biuro. Dombrowa, Breslauerstr. 151/9. 486

SEPARÓWANY poszukuje towarzyski życia w celu matrymonialnym. Zeitunge-Zentrale, Sosnowitz, pod